

ŚLAWOMIR JÓŹWIAK (*Toruń*), JANUSZ TRUPINDA (*Gdańsk*)

CZY ŚREDNIOWIECZNE ŹRÓDŁA PISANE MAJĄ ZNACZENIE  
W BADANIACH NAD ZAMKAMI KRZYŻACKIMI W PRUSACH?  
W ODPOWIEDZI TOMASZOWI TORBUSOWI\*

Opublikowana przez nas w 2012 r. monografia na temat topografii i układu przestrzennego krzyżackich zamków komturskich w Prusach na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych<sup>1</sup> wywołała obszerną i krytyczną polemikę ze strony historyka sztuki Tomasza Torbusa<sup>2</sup>. W naszym przekonaniu nie może ona pozostać bez odpowiedzi.

W prowadzonych przez nas badaniach przyświecało nam kilka zasadniczych celów. Chodziło mianowicie o odnalezienie jak największej liczby średniowiecznych źródeł pisanych (narracyjnych, dokumentowo-aktowych, rachunkowych, skarbowych, inwentarzowych, korespondencji itd.) dotyczących krzyżackiego budownictwa zamkowego, poddanie ich krytycznej analizie i wykorzystanie płynących z nich informacji do uzupełnienia dotychczasowej wiedzy (będącej efektem ustaleń archeologów i historyków sztuki) na temat topografii i układu przestrzennego murowanych warowni komturskich w państwie zakonnym w Prusach w XIII–XV w. Tomasz Torbus dostrzegł właściwe intencje naszych zamierzeń, przywołał je jednak dopiero na drugiej stronie swojej polemiki (s. 198). Krytykę naszej książki mimo to sformułował tak, jakbyśmy jako autorzy rościli sobie prawa do tworzenia całościowej syntezy średniowiecznych dziejów zamków krzyżackich w Prusach, co przecież nie było naszym zamiarem.

Uwzględnienie wielu nowych źródeł pisanych siłą rzeczy zmuszało nas do dyskusji z propozycjami uczonych i krytycznego ustosunkowania się do wielu ustaleń przyjętych w dotychczasowej historiografii. Ta prowadzona przez nas zwyczajowa polemika naukowa wywołuje u T. Torbusa zaskakująco wielkie i w naszym rozumieniu zupełnie nieuzasadnione emocje, które skłaniają go do zarzucania nam

---

\* Tomasz TORBUS, *Interdyscyplinarność w badaniach nad zamkami krzyżackimi – uwagi na marginesie książki Sławomira Józwiaka i Janusza Trupindy „Krzyżackie zamki komturskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych”*, *Zapiski Historyczne* (dalej cyt. ZH), t. 79: 2014, z. 4, s. 197–215.

<sup>1</sup> Sławomir JÓŹWIAK, Janusz TRUPINDA, *Krzyżackie zamki komturskie w Prusach. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych*, Toruń 2012.

<sup>2</sup> T. TORBUS, *Interdyscyplinarność*, s. 197–215.

„negatywnego stosunku do dotychczasowej literatury przedmiotu i lekceważenia interdyscyplinarności” (s. 199), pisania „filipik” (s. 200), prowadzenia „nieuzasadnionej” krytyki (s. 200), co jest „niezrozumiałe” (s. 200–201), prezentowania „nie sprawdzonych podejrzeń” (s. 201), „poprzestawania na gołosłownym piętnowaniu całej dotychczasowej literatury przedmiotu” (s. 202), stosowania „totalnej krytyki” (s. 205, przyp. 24), „radikalnego rozprawiania się [...] z poprzednikami” (s. 199), „deprecjonowania dotychczasowych osiągnięć nauki” (s. 211), „dezawuowania [...] autopsji obiektów” (s. 212) czy też stwierdzeń w stylu: „czemu służą te insynuacje postępujące dokonania naukowe poprzedników?” (s. 203) albo „ogromny walor naukowy [pracy S. Józwiaka i J. Trupindy] zminimalizowany [jest] przez niepotrzebny atak na przedstawicieli innych nauk” (s. 214). W swojej polemice z treścią naszej książki T. Torbus próbuje przedstawić nas jako badaczy, którzy w sposób zupełnie nieuzasadniony i „niezrozumiały” krytycznie odnoszą się do dotychczasowych ustaleń licznych uczonych. Jednocześnie autor stawia się w roli rzecznika i obrońcy rzekomo pokrzywdzonych, co jest może o tyle zastanawiające, że jego podstawową pracę o zamkach krzyżackich w Prusach z 1998 r. ogólnie oceniamy pozytywnie<sup>3</sup>, czego nie można niestety powiedzieć o jego ostatnim dziele na ten temat<sup>4</sup>. Wystarczy w każdym razie zapoznać się z naszą książką, by stwierdzić, że tego typu zarzuty T. Torbusa są całkowicie chybione.

Przede wszystkim w dyskusji naukowej obowiązują ścisłe zasady i nie wolno przypisywać komukolwiek czegoś, czego nie napisał. Ważna jest więc staranność w dobieraniu cytatów, które nie powinny być przerabiane czy „dopasowywane”. W praktyce mają one dokładnie wyrażać myśli piszącego. T. Torbus niejednokrotnie zdaje się o tym zapominać. Na stronie 199 zamieścił przypisywane nam stwierdzenie: „Dopiero niedawno «źródła pisane z epoki» zaczęto «wykorzystywać w historiografii»”. W rzeczywistości zdanie zawarte w naszej książce brzmi: „A już sama analiza słów «zamek» i «przedzámce», pojawiających się w średniowiecznych przekazach, przynosi możliwości interpretacyjne, które dopiero od niedawna zaczęto wykorzystywać w historiografii”<sup>5</sup>. Autor usunął pierwszą część naszej wypowiedzi i dokonał kompilacji różnych fragmentów, zasadniczo zmieniając istotę wyrażonej przez nas tezy. Takiego żonglowania rzekomo naszymi cytatami jest w tekście T. Torbusa więcej. Na stronie 200 przypisuje nam następujące stwierdzenie: „Ustalenia Mariana Arszyńskiego «są wtórne, w zasadzie formułowane na podstawie dawnej literatury przedmiotu, przy nikłej znajomości źródeł pisanych»”. Opuścił jednak początek zdania, w którym zaznaczono, że uwaga ta dotyczy topografii, układu przestrzennego i funkcji budowli, co zupełnie zmienia sens całego zdania<sup>6</sup>. Kolejny przykład także ze strony 200: „à propos Christofera Herrmanna

<sup>3</sup> Idem, *Die Konventsburgen im Deutschordensland Preussen*, München 1998.

<sup>4</sup> Idem, *Zamki konwentualne państwa krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 2014. Por. Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *O zamkach konwentualnych państwa krzyżackiego w Prusach na marginesie najnowszej książki Tomasza Torbusa*, ZH, t. 79: 2014, z. 4, s. 173–196.

<sup>5</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 66.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 15.

[tu T. Torbus przywołuje następującą pracę: *Mittelalterliche Architektur im Preussenland. Untersuchungen zur Frage der Kunstlandschaft und -geographie*, Petersberg 2007 – S.J., J.T.] autorzy [S. Józwiak, J. Trupinda] piszą o «swobodnych dywagacjach, które tylko zaciemniają rzeczywisty obraz i wprowadzają niepotrzebne zamieszanie». W rzeczywistości we wskazanym przez T. Torbusa miejscu naszej książki zwróciliśmy uwagę na prezentowaną przez Ch. Herrmanna nieznaną nam średniowiecznych źródeł pisanych w przeprowadzonej przez niego próbie odtworzenia układu przestrzennego i przeznaczenia poszczególnych pomieszczeń „pałacu” wielkich mistrzów na zamku w Malborku. Chodziło tu jednak o zupełnie inne opracowanie tego autora: *Der Hochmeisterpalast auf der Marienburg. Rekonstruktionsversuch der Raumfunktionen*<sup>7</sup>. Na stronie 208 autor pisze: „Od dawna wiadomo, że z bardzo ogólnie sformułowanych w drugiej połowie XIII w. tekstów normatywnych nie można wyciągnąć wiążących wniosków na temat ukształtowania wnętrza zamku krzyżackiego, gdyż «nie było w nich mowy o rozplanowaniu pomieszczeń zamkowych»”. Zacytowany w cudzysłowie fragment przypisuje nam, choć w rzeczywistości była to myśl sformułowana przez Witolda Szczuczka, co oczywiście w naszej pracy odnotowaliśmy<sup>8</sup>. Przykłady tego rodzaju można mnożyć. Sugerowane nam przez autora deprecjonowanie wyników badań Mariana Kutznera, Kazimierza Pospieszego, Barbary Pospiesznej, Zenona Huberta Nowaka, Jana Gancewskiego, Andrzeja Nowakowskiego, Dietera Heckmanna i Klauasa Militzera przez przypadkowy dobór losowo wyciąganych fragmentów z naszej pracy (s. 200) jest z jego strony wyjątkowo nieobiektywnym nadużyciem. W sumie więc moglibyśmy sobie jedynie życzyć, by T. Torbus dyskutował ze sformułowanymi przez nas rzeczywistymi tezami bez przerabiania, poprawiania lub przemilczania ich dosłownego brzmienia.

Zasadnicze kwestie, które skłoniły gdańskiego historyka sztuki do podjęcia polemiki z naszymi ustaleniami, można sprowadzić do dwóch pytań: czy średniowieczne źródła pisane zwiększają wiedzę współczesnych uczonych na temat krzyżackiego budownictwa zamkowego w Prusach i czy zawarte w nich informacje mają charakter dowodowy w badaniach naukowych. Tomasz Torbus w wielu miejscach polemiki z naszymi ustaleniami stara się zdeprecjonować wartość tego typu przekazów. Twierdzi on przykładowo, że nie wnoszą one nic do zagadnienia chronologii wznoszenia zamków prezentowanej od czasów Conrada Steinbrechta czy Bernharda Schmida, czyli od początku XX w. (s. 202). Według niego „bezwzględna wiara w zachowane teksty [źródłowe]” jest absurdem (s. 203), „niepublikowane dokumenty tylko w niewielkim stopniu uściślają [i] wzbogacają naszą wie-

<sup>7</sup> Christofer HERRMANN, *Der Hochmeisterpalast auf der Marienburg. Rekonstruktionsversuch der Raumfunktionen*, [in:] *Magister operis. Beiträge zur mittelalterlichen Architektur Europas. Festgabe für Dethard von Winterfeld zum 70. Geburtstag*, hrsg. v. Gabriel DETTE, Laura HEEG, Klaus T. WEBER, Regensburg 2008, s. 261–294. Por. S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 155.

<sup>8</sup> Witold SZCZUCZKO, *Funkcje zamku krzyżackiego w świetle statutów zakonnych*, [in:] *Średniowieczne zamki Polski Północnej*, red. Antoni PAWŁOWSKI, Malbork 1983, s. 49–50, 54–57; S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 39.

dzę o zamkach” (s. 211), efekty naszych badań to „burza w szklance wody” (s. 213), a przytaczane i analizowane przez nas liczne czternasto- i piętnastowieczne źródła na temat „domów letnich” na przedzamczach zamków komturskich autor określa mianem „notatek” (s. 204). Czyżby więc 200 odkrytych i przeanalizowanych przez nas instrumentów notarialnych wystawionych w malborskiej warowni stołecznej w latach 1324–1457, nieuwzględnianych dotąd przez żadnego badacza (w tym również przez naszego polemistę), z których w co najmniej 90 zostały wymienione poszczególne pomieszczenia zamkowe, nie miało żadnego znaczenia? Często tylko z tych źródeł można pozyskać wiedzę o dokładnej chronologii budowy i układzie przestrzennym „pałacu” wielkich mistrzów, o zbudowanym do 1337 r. Wielkim Refektarzu, miejscu obrad kapituł krzyżackich, o nieistnieniu „kapitularzy”, o topografii i nazewnictwie przedzamczy w XIV i XV w. itd.<sup>9</sup> Dla T. Torbusa nie mają także większego znaczenia dziesiątki zachowanych i w ogromnej większości niepublikowanych (a co za tym idzie – przez dotychczasowych badaczy niewykorzystywanych) źródeł z przełomu XIV i XV w., dokumentujących przebieg budowy zamku komturskiego w Ragnecie. A tylko dzięki nim można się zapoznać z kluczowymi zagadnieniami: od przygotowywania i organizacji prac budowlanych, poprzez chronologię wznoszenia, do topografii, nazewnictwa i układu przestrzennego całego założenia warownego<sup>10</sup>. Wśród tych źródeł można znaleźć i takie perełki, jak na przykład list, zredagowany najprawdopodobniej 26 II 1403 r.<sup>11</sup>, we fragmencie którego ragnecki komtur zamkowy donosił wielkiemu mistrzowi o technicznych problemach związanych z funkcjonowaniem pieca w nowo zbudowanym refektarzu. Pomijając szereg bardzo interesujących i różnorodnych aspektów szczegółowych, przekaz ten jednoznacznie dowodzi, że wewnątrz to było zlokalizowane na piętrze w zachodniej części południowego skrzydła zamku wysokiego, tam gdzie C. Steinbrecht lokował rzekomy kapitularz<sup>12</sup>. Wystarczy się ograniczyć do tych drobnych przykładów, których w książce przywołaliśmy dziesiątki.

<sup>9</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 66–89, 146–158, 319–323; i idem, *Miejsca wystawiania instrumentów notarialnych w przestrzeni zamku malborskiego w XIV i w pierwszej połowie XV wieku*, ZH, t. 77: 2012, z. 2, s. 7–34.

<sup>10</sup> I idem, *Krzyżackie zamki*, s. 100–101, 240–241, 331–332, 350–351; i idem, *Budowa krzyżackiego zamku komturskiego w Ragnecie w końcu XIV – na początku XV wieku i jego układ przestrzenny*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, R. 57: 2009, nr 3–4, s. 339–368; i idem, *Uwagi na temat sposobu wznoszenia murowanych zamków krzyżackich w państwie zakonnym w Prusach w końcu XIV – pierwszej połowie XV wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2011, nr 2, s. 201–213, 224–225.

<sup>11</sup> Ostatnie ustalenia w sprawie datacji tego źródła zob. w: Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *Das Amt des „Bauleiters“ (magister lapidum; magister laterum; steinmeister; czygelmeyster; muwermeister) im Deutschordensstaat im 14. Jh. und in der ersten Hälfte des 15. Jh.* [w druku].

<sup>12</sup> I idem, *Krzyżackie zamki*, s. 331–332. Tomasz Torbus wyraził zdziwienie (s. 202), że „niepotrzebnie” nieproporcjonalnie dużo uwagi poświęciliśmy w sumie niewielkiemu artykułowi niemieckiej badaczki Käthe Clasen-Sandt (u autora błędnie Clasen-Sand), por. Käthe CLASEN-SANDT, *Zur Baugeschichte der Memelburgen Ragnit, Splitter und Tilsit*, Prussia. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatschutz, Bd. 29: 1931, s. 196–222. Otóż uczyniliśmy tak dlatego, że uczona ta jest jednym z bardzo nielicznych historyków sztuki, która dysponowała całkiem pokaźną wiedzą o istnieniu niepublikowanych późnośredniowiecznych źródeł pisanych na temat krzyżackich zamków z przełomu



Podjęcie T. Torbusa do średniowiecznych źródeł pisanych w badaniach nad krzyżackim budownictwem warownym w Prusach jest specyficzne. Badacz twierdzi, że tego typu przekazy (do których zalicza jedynie „najważniejsze kroniki, dokumenty i księgi rachunkowe”) „zostały w swej ogromnej większości wydane drukiem przed 1900 r.” (s. 211), po czym w jednym przypisie na zasadzie całkowitej przypadkowości wymienił kilka edycji z drugiej połowy XIX i początków XX w., wrzucając do jednego worka przekazy narracyjne, dokumentowo-aktowe i rachunkowo-skarbowe o krańcowo różnej przydatności i wartości dla badań nad krzyżackim budownictwem warownym (s. 211, przyp. 34)<sup>13</sup>. Jest rzeczą niezrozumiałą, dlaczego autor wybrał akurat te, a nie inne edycje, skoro kilkadziesiąt późniejszych, równie ważnych, a może i ważniejszych, można wskazać dla XX i XXI w. Jeśli chodzi o niepublikowane źródła średniowieczne, T. Torbus łatwo mógł się zorientować, czerpiąc wiedzę z treści naszej książki, że jest ich naprawdę dużo i zaliczają się do nich instrumenty notarialne, różnego rodzaju spisy, wykazy, inwentarze, lustracje, relacje, rachunki, obszerna korespondencja urzędników krzyżackich itd. W polemice z nami fakt ten pominął jednak milczeniem.

Zwraca uwagę, że w krytykowaniu dokonanych przez nas ustaleń autor pełnymi garściami czerpie wyłącznie z tych przekazów, które analizowaliśmy w naszej pracy (wykorzystując je z drugiej ręki), ma jednak wyraźne trudności z ich scharakteryzowaniem i właściwym zrozumieniem. Przykłady pomyłek T. Torbusa możemy mnożyć. Autor wyraźnie pogubił się na etapie jednego z kluczowych problemów poruszanych w naszej książce – rzekomych „kapitularzy”, które od XIX w. badacze umiejscawiali praktycznie w każdym zamku krzyżackim w Prusach, a których – jak staraliśmy się udowodnić na podstawie analizy średniowiecznych źródeł pisanych – w ogóle nie było<sup>14</sup>. Kwestię tę nieopatrnie pomieszał z problemem lokowanych na przedzamczach „gemachów” dostojników i urzędników krzyżackich oraz pomieszczeń określanых w źródłach mianem „domów letnich” (s. 203–204). Tomasz Torbus przytaczając analizowany przez nas instrument notarialny z 1428 r., pisze,

---

XIV i XV w. z północno-wschodniego obszaru Prus. Starła się ona dotrzeć do wszystkich odnoszonych przekazów i między innymi na podstawie ich analizy formułować wnioski. Niestety, popełniła dużo błędów podczas ustalania datacji, na etapie krytyki zewnętrznej i wewnętrznej, miała problemy z właściwym rozumieniem i interpretacją ich treści, ale przynajmniej próbowała. Dlatego też jej wyśiłki zostały przez nas dokładniej zaprezentowane.

<sup>13</sup> Bardzo podobny zestaw rzekomo najistotniejszych edycji źródeł pisanych z drugiej połowy XIX i z początku XX w. dla badań nad zamkami krzyżackimi w Prusach w średniowieczu autor wyliczył (bez dokonania jakiegokolwiek podziału na przekazy dokumentowo-aktowe, narracyjne czy też rachunkowo-inwentarzowe, bez omówienia ich znaczenia lub też poddania krytycznej analizie) w swojej ostatniej książce. Można odnieść nieodparte wrażenie, że dobrał je na zasadzie zupełnej przypadkowości, a nie faktycznej ich wartości dla istoty tego typu badań, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 13–14.

<sup>14</sup> Przy tej okazji w nawiasie T. Torbus użył niepoprawnego językowo terminu „Kapitel” (s. 203), który jest przykładem zastosowanej przez autora nowomowy. W rzeczywistości taki rzekomo niemiecki rzeczownik dla określenia pomieszczeń wykorzystywanych w celu odbywania w nich obrad kapituł zakonnych w ogóle nie istniał w średniowieczu, próżno szukać go również współcześnie.

że ówczesna „malborska generalna kapituła obradowała w Wielkim Refektarzu” (s. 203). Miejsce jak najbardziej się zgadza, tyle że nie była to kapituła generalna, a głównego konwentu<sup>15</sup>. Autor pominął bardzo istotny w rozpatrywaniu problemu rzekomych „kapitularzy” fakt, że już w 1337 r. obrady kapituły generalnej odbywały się w malborskim Wielkim Refektarzu<sup>16</sup>, co dowodzi, że podtrzymywanie przez badaczy (współcześnie także przez T. Torbusa<sup>17</sup>) tezy o rzekomym istnieniu w XIV i XV w. „kapitularza” na piętrze w zachodniej części skrzydła północnego malborskiego zamku wysokiego jest bezprzedmiotowe. Autor pomieszał przy okazji dwie zupełnie odrębne kwestie: miejsc obrad kapituł i – jak próbuje przekonywać – niektórych zamków jako „ponadregionalnych centrów państwa” (s. 203–204). Otóż w naszej pracy wykazaliśmy (instrumenty notarialne z Malborka, Elbląga, Królewca), że w warowniach krzyżackich w Prusach obrady gremiów o charakterze kapitulnym odbywały się „zwyczajowo” (tak w treści tych dokumentów) wyłącznie w refektarzach i nie ma tu znaczenia fakt, że – jak wynika z informacji zawartych w tego typu źródłach pochodzących w zdecydowanej większości z pierwszej połowy XV w. – akurat w tych dużych zamkach w refektarzach „gemachów” dostojników na przedzamczach<sup>18</sup>. Z racji bowiem tego, że w odniesieniu do wnętrz zamków krzyżackich nigdzie w średniowiecznych przekazach pisanych nie pojawiało się określenie „kapitularz”, natomiast dla kilkunastu obiektów tego typu, począwszy od pierwszej połowy XIV w., jest w źródłach mowa o refektarzach, można – wbrew twierdzeniom T. Torbusa (s. 203–206) – przyjąć za pewnik, że i w drugiej połowie XIII i w początkach XIV stulecia, gdy jeszcze nie istniały „gemachy” na przedzamczach, gremia o charakterze kapitulnym także zbierały się w refektarzach, tyle że wówczas na zamkach wysokich. Zupełnie inną kwestią jest natomiast coś, co T. Torbus określa mianem „ponadregionalnych centrów państwa” (s. 203–204, 210) lub też „zespołami rezydencjonalnymi dostojników zakonnych, głównie członków rady wielkiego mistrza”. W polemice z nami zalicza do nich Bałgę, Malbork, Elbląg, Królewiec, Gdańsk i Toruń (s. 206, 210)<sup>19</sup>. Nieprawidłowe są zarówno zaproponowana przez niego nazwa, jak i kryteria, które miałyby wyróżniać takie rzekome ośrodki, centra „ponadregionalne”. Zabieg autora miał jednak przykryć milczeniem fakt, że w źródłach pisanych (dotychczas pomijanych) są dowody na wznoszenie przynajmniej od lat trzydziestych XIV w. różnego rodzaju „gemachów” (a w ich przestrzeni refektarzy komturów bądź wysokich dostojników zakonnych, „letnich domów”, siedzib dienerów i innych obiektów mieszkalno-repre-

<sup>15</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 320–321.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 322–323.

<sup>17</sup> T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 111, 113–114, 304, 308–309, 323–324.

<sup>18</sup> Tomasz Torbus pisze, że są to „znane fakty” (s. 203). Dotąd jednak w nauce nikt oprócz nas tego zagadnienia nie analizował. Nie ma również o nim ani słowa w najnowszej książce autora, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 295–345.

<sup>19</sup> Autor nie jest jednak konsekwentny, gdyż w swojej najnowszej książce zaliczył do nich Starogród, Chełmno, Bałgę, Elbląg, Malbork i Królewiec, por. *ibid.*, s. 287–345.

zencyjnych) na przedzamczach licznych zamków komturskich<sup>20</sup>. Fundamentalny spór między nami polega na tym, że nasze wnioski oparliśmy na wiedzy pochodzącej z analizy średniowiecznych źródeł pisanych oraz dotychczasowych ustaleń historyków sztuki i archeologów (często jednak znacznie się od siebie różniących), T. Torbus natomiast przekazy pisane zdaje się lekceważyć.

Konsekwencje takiego podejścia do źródeł dobrze ilustruje przykład zamku toruńskiego. Autor pisze mianowicie, że na jednym z tamtejszych przedzamczy były „reprezentacyjne budowle”. Powodem ich wzniesienia miała być albo wysoka ranga tego ośrodka, którego komturzy zasiadali w radzie wielkiego mistrza, albo też zwykła „ciasnota” toruńskiego zamku wysokiego (s. 204, 210, przyp. 33)<sup>21</sup>. Od razu pojawia się tu poważna sprzeczność chronologiczna. Pierwsze bezsporne dowody na istnienie w państwie zakonnym w Prusach organu „rady” wielkiego mistrza pochodzą z pierwszej dekady XV w.<sup>22</sup>, natomiast pierwsza wzmianka o możliwości powoływania do niej (mówiąc jednak ściślej – do tzw. rady wewnętrznej) komtura toruńskiego pojawia się dopiero pod koniec rządów wielkiego mistrza Pawła von Rusdorfa, około 1440 r.<sup>23</sup> A przecież – jak wykazaliśmy w naszej pracy – pierwszy „gemach” komtura toruńskiego, zlokalizowany w parchamie lub na przedzamczu tamtejszego zamku, mógł istnieć już w 1339 r.<sup>24</sup> Akurat to nasze ustalenie zostało przez T. Torbusa przemilczane. W dalszej części swojej polemiki stwierdził natomiast, że „zbyt pochopne jest łączenie [...] informacji o składowaniu 720 000 cegieł na zamku w Toruniu z powstaniem gmachu mieszkalnego na przedzamczu. Chodzi tu raczej o zachowane częściowo wąskie, owalne skrzydło północne zamku wysokiego, o formach ewidentnie z końca XIV w.” (s. 206–207). Autor zapożyczając z naszej pracy tylko ten jeden przekaz źródłowy, który miałby potwierdzić jego teorię, pominął milczeniem cały nasz wywód dowodowy. A ten w zupełności ją podważa. Dlatego też dla jasności dyskursu przytaczamy go ponownie: „Oto bowiem w wykazie inwentarzowym zamku toruńskiego, sporządzonym 25 grudnia 1384 roku, zarejestrowano na stanie tej jednostki administracyjnej 720 000 cegieł. W następnym tego typu spisie, z 30 listopada 1392 roku, pojawiła się z kolei informacja o przedmiotach (przede wszystkim uzbrojeniu) przechowywanych «im

<sup>20</sup> S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 109–213.

<sup>21</sup> Argument autora o rzekomej „ciasnocie” jest zwykłą spekulacją, której niczym nie da się potwierdzić.

<sup>22</sup> S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 154–155; iidem, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2011 (wyd. 2), s. 191–196; iidem, *Miejsca wystawiania*, s. 17–20.

<sup>23</sup> Peter G. THIELEN, *Die Verwaltung des Ordensstaates Preussen vornehmlich im 15. Jahrhundert*, Köln–Graz 1965, s. 82; Bernhart JÄHNIG, *Zur Stellung des Komturs von Thorn unter den Deutschordens-Gebietigern in Preußen*, [in:] *Thorn. Königin der Weichsel 1231–1981*, hrsg. v. idem, Peter LETKEMANN, Göttingen 1981, s. 117.

<sup>24</sup> „[...] in preurbio castri Thorun Culmensis dyocesis” – *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. 3, Lfg. 1: (1335–1341), hrsg. v. Max HEIN, Königsberg/Pr. 1944, nr 233; S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 125–126.

nuwen gemache»<sup>25</sup>. Trudno wątpić w to, że to właśnie pod tym określeniem krył się nowo zbudowany w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIV wieku «gemach» komtura<sup>26</sup>. Co ciekawe, T. Torbus w innym miejscu swojej polemiki mimowolnie przyznaje nam rację, popadając zarazem w kolejną sprzeczność. Powołał się mianowicie (bez właściwego udokumentowania) na fragment analizowanego przez nas widymatu z 22 IV 1388 r.<sup>27</sup>, który został wystawiony „in aula estiali in suburbio castris Thorun sita”, i stwierdził, że przywołane tu pomieszczenie (obiekt) jest tożsame ze „wzmiankowanym wcześniej wolno stojącym gmachem z refektarzem czy domem komtura” (s. 204, przyp. 21). Przy okazji dokonał jednak błędnej interpretacji tego przekazu źródłowego, gdyż „sali (komnaty; siedziby) letniej” („aula estialis”) nie można utożsamiać z „gemachem” komturskim lub refektarzem (co bezzasadnie próbował czynić autor – s. 204), a mogła być ona co najwyżej oddzielnym pomieszczeniem (obiektem) w ramach kompleksu osobnych zabudowań zwierzchnika konwentu zlokalizowanych w parchamie lub na przedzamczu<sup>28</sup>. Tomasz Torbus zresztą przyznał, że to konkretne, jednak błędnie określone przez niego jako „dom letni”, pomieszczenie wymienione w widymacie z 1388 r. znajdowało się właśnie na przedzamczu zamku toruńskiego (s. 204). Wskazuje na to jednoznacznie przytoczony wyżej zapis źródłowy: „in suburbio castris Thorun”. Prowadząc tę dyskusję, autor znowu pominął kluczowy dowód, który pozwala wskazać całkiem dokładne położenie „gemachu” komtura w przestrzeni toruńskiego kompleksu zamkowego. Chodzi tu o list z początku stycznia 1420 r., w którym toruński komtur zamkowy informował swojego bezpośredniego zwierzchnika o skutkach pożaru, który strawił pewne pomieszczenia w obrębie warowni<sup>29</sup>. Otóż przedstawiona przez urzędnika krzyżackiego topografia przestrzenna pozwala stwierdzić, że „gemach” komtura toruńskiego mieścił się wówczas w północnej części zachodniego parchamu zamkowego<sup>30</sup>.

Tylko z tego jednego przykładu wynika, że utrzymywana przez T. Torbusa koncepcja „ponadregionalnych centrów państwa” bądź „zespołów rezydencjonalnych dostojników zakonnych”, do których miały rzekomo należeć zamki w Bałdze, Malborku, Elblągu, Królewcu, Toruniu i Gdańsku (w tych bowiem warowniach dotychczasowi badacze mieli wskazywać obiekty rezydencjonalno-mieszkalne lub ich ślady na przedzamczach)<sup>31</sup>, jest na podstawie przeprowadzonej przez nas anali-

<sup>25</sup> *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. Walther ZIESEMER, Danzig 1921, s. 429.

<sup>26</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 126.

<sup>27</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (dalej cyt. GStAPK), XX. Hauptabteilung (dalej cyt. HA), Pergamenturkunden, Schiebl. 75, Nr. 26; S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 126.

<sup>28</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 126–127, 171–172.

<sup>29</sup> GStAPK, XX. HA, Ordensbriefarchiv (dalej cyt. OBA), Nr. 3094.

<sup>30</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 127–128.

<sup>31</sup> W świetle powyższych uwag zdumienie wzbudza konstatacja T. Torbusa sformułowana w jego ostatniej książce opublikowanej w 2014 r. Stwierdził on mianowicie, że Toruń i Gdańsk nie zostały w jego dziele „zaliczone do założeń ponadregionalnych, ponieważ nie zachowały się żadne (w przypadku Torunia tylko niejasne) informacje o usytuowanych poza domem konwentualnym pomiesz-



zy źródeł pisanych nie do utrzymania. Jak wykazano pokrótce wyżej, zamek w Toruniu nie pasuje do żadnej ze zdefiniowanych przez T. Torbusa kategorii, choćby dlatego że „gemachy” w parchamie i na przedzamczu zaczęto tam budować już w latach trzydziestych XIV w., a w składzie rady wielkiego mistrza komtur toruński pojawił się dopiero około 1440 r. Podobne wątpliwości można również wyrazić w odniesieniu do kolejnych wymienianych przez T. Torbusa „centrów ponadregionalnych”. Zresztą autor zdał sobie sprawę, że cała jego koncepcja w świetle informacji płynących ze średniowiecznych źródeł pisanych jest bardzo niepewna, dlatego starał się osłabiać lub przemilczać wymowę naszych ustaleń. Nie ulega bowiem w naszym przekonaniu wątpliwości, że odnalezione przez nas w czternasto- i piętnastowiecznych przekazach wzmianki o „gemachach” komturskich lokalizowanych na przedzamczach lub w przestrzeni parchamów licznych zamków krzyżackich w Prusach pozwalają jego propozycję w całości odrzucić. Wystarczy przywołać parę wybranych przykładów. Przede wszystkim na podstawie analizy źródeł pisanych udało nam się udowodnić, że zawałony w wyniku ulewy z lipca 1388 r. „gemach” komturów grudziądzkich był zlokalizowany w południowo-zachodnim murze parchamu, poza zwartą zabudową czworoboku tamtejszego zamku wysokiego<sup>32</sup>. W tej sprawie T. Torbus stwierdził jedynie, bez podania jakichkolwiek dowodów źródłowych, że „mieszkanie komtura [w Grudziądzu] mieściło się [...] w zachodnim skrzydle zamku wysokiego” (s. 206, przyp. 28). Dokonane przez nas na podstawie analizy przekazów pisanych ustalenia o lokalizacji „gemachów” komturskich w Świeciu (w południowej części przedzamcza) bądź w Człuchowie (w północno-zachodniej części północnego przedzamcza)<sup>33</sup> autor pominął milczeniem. Tomasz Torbus próbował ponadto zbić naszą argumentację o lokalizacji „gemachu” komturów nieszawskich w jednym z parchamów tamtejszego zamku wysokiego<sup>34</sup>. Stwierdził mianowicie, że „piwnica [komturów] w zamku wysokim z pewnością znajdowała się pod [ich] własnymi pomieszczeniami mieszkalnymi w kłauzurze” (s. 207). Jest to teza bezzasadna, której nie można potwierdzić żadnymi dowodami. W naszej pracy wyraźnie wskazaliśmy natomiast na to, że piwnice komturskie w poszczególnych warowniach krzyżackich mogły się znajdować w różnych miejscach, bynajmniej nie tylko tam, gdzie swoje pomieszczenia mieszkalne miał komtur<sup>35</sup>. W przypadku warowni w Ostródzie T. Torbus popadł w kolejną logiczną sprzeczność. Zaczerpnął mianowicie z naszej pracy<sup>36</sup> informację

---

zeniach mieszkalnych”, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 227, przyp. 829. Okazuje się więc, że w napisanej w drugiej połowie 2014 r. polemice z tezami zawartymi w opublikowanej przez nas w lipcu 2012 r. książce autor zaliczył Gdańsk i Toruń do „ponadregionalnych centrów państwa”, podczas gdy w swojej najnowszej monografii o zamkach krzyżackich wydanej w sierpniu 2014 r. nie umiał jeszcze wskazać żadnych dowodów przemawiających za tym, by je do nich zaliczyć.

<sup>32</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 129–131.

<sup>33</sup> *Ibid.*, s. 124–125, 140.

<sup>34</sup> *Ibid.*, s. 140–142.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 141–142.

<sup>36</sup> *Ibid.*, s. 143.

o miejscu wystawienia widymatu zredagowanego 8 X 1419 r. „in suburbio castris Osterode” i stwierdził, że „zamek [ten] przedzamcza nigdy nie miał” (s. 212). Ale przecież zapis zawarty w tym właśnie dokumencie („suburbium castris Osterode”) jest jednoznacznym dowodem na to, że takie wówczas istniało<sup>37</sup>. Dlaczego więc we wszystkich wymienionych powyżej zamkach nie miałyby się mieścić – jak tego chciał T. Torbus – „ponadregionalne centra państwa”? Wszak miały one również na przedzamczach obiekty reprezentacyjno-mieszkalne i bynajmniej nie wynikało to – jak to sugerował autor – z „ciasnoty” panującej w krzyżackich zamkach wysokich (s. 204, 210, przyp. 33). W sumie więc propozycje naszego polemisty w sprawie przyczyn budowy w XIV i w pierwszej połowie XV w. „gemachów” w parchmach lub na przedzamczach można w całości odrzucić. Ich wznoszenie nie było – jak twierdzi T. Torbus – „wynikiem procesu oddalania się elit [krzyżackich] od reszty zakonników w drugiej połowie XIV w.” (s. 207), lecz formą manifestacji władzy i jej praktycznej realizacji przez poszczególnych komturów i innych wysokich rangą urzędników krzyżackich wobec poddanych. Autor czerpiąc z wyników przeprowadzonych przez nas analiz<sup>38</sup> (i tego nie odnotowując), z wyraźną ulgą stwierdził, że istnienie „gemachów” komturskich na przedzamczach lub też w przestrzeni parchmów „nie było powszechne”, gdyż miało ich nie być w Radzyniu i w Ragnecie (s. 206, przyp. 27). W przypadku pierwszego z tych zamków sprawa nie jest wcale taka oczywista. Nie znaleźliśmy po prostu dowodów w źródłach pisanych, które pozwoliłyby rozstrzygnąć tę kwestię. Ale być może przyszłe kwerendy w materiałach archiwalnych bądź też przeprowadzone w przestrzeni parchmu i przedzamcza tamtejszego zamku badania archeologiczne dadzą pełniejszą odpowiedź na to pytanie. Zupełnie bezpodstawne jest stwierdzenie T. Torbusa, że „gemachy” wznoszone w XIV i w początkach XV w. na przedzamczach zamków komturskich były „drewniane na kamiennych fundamentach” (s. 207). Całość naszych badań wskazuje na to, że poza jednym przypadkiem (zresztą nie dotyczącym zamku komturskiego)<sup>39</sup> były to solidne, kamiennie-ceglane budowle<sup>40</sup>. A nie poświęcano im dotąd w badaniach „dużo miejsca” nie – jak opacznie tłumaczył autor – „w związku z ich niewielkim znaczeniem dla historii architektury krzyżackiej” (s. 207), ale z powodu nieznaności informacji zawartych w źródłach pisanych<sup>41</sup>.

Osobnego komentarza wymaga sprawa zabudowy przedzamcza zamku bałgij-skiego. Tomasz Torbus sformułowane przez nas tezy o wzniesieniu tamtejszych

<sup>37</sup> W kwestii znaczenia rzeczownika „suburbium” w treści wystawianych w państwie zakonnym w Prusach w XIV i XV w. instrumentów notarialnych por. *ibid.*, s. 80–81; *idem*, *Miejsca wystawiania*, s. 14–15.

<sup>38</sup> *Idem*, *Krzyżackie zamki*, s. 145.

<sup>39</sup> Chodzi tu o zawartą w liście z 9 III 1453 r. informację o planowanej budowie „gemachu” dla wielkiego mistrza w obrębie zamku prokuratorzkiego w Miłomłynie, zob. GStAPK, XX. HA, OBA, Nr. 11828; S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 175.

<sup>40</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 109–145.

<sup>41</sup> Przedstawionych przez nas wyników badań na ten temat autor w ogóle nie uwzględnił również w swojej najnowszej książce, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, *passim*.

obiektów („gemachu” komtura, „domu letniego”, infirmerii) po 1309 r. uznał za „fałszywe teorie”<sup>42</sup>. Nasze „ewidentne błędy” w datowaniu uzasadnił w ten sposób, że trzynastowieczny „rodowód” tej zabudowy „jest dla każdego historyka architektury w związku z określoną techniką murarską, wątkiem czy wielkością cegieł oczywisty” (s. 204, 212). A skąd autor zaczerpnął wiedzę na temat chronologii budowy tych obiektów? Okazuje się, że od C. Steinbrechta, który w tym przypadku w ogóle nie znając średniowiecznych źródeł pisanych, snuł wywody o wzniesionych wzdłuż południowego muru obronnego przedzamcza zamku w Bałdze na długo przed 1300 r. budynkach przeznaczonych dla urzędników krzyżackich, gości, a zwłaszcza zakonnego wójta Natangii<sup>43</sup>. Tomasz Torbus całkowicie bezkrytycznie przejął dawne koncepcje niemieckiego badacza<sup>44</sup>, co posłużyło mu za dowód do zaliczenia zamku bałgijskiego do tych domniemanych „ponadregionalnych centrów” (s. 204, 206, 210). Jednak zaproponowana przez C. Steinbrechta chronologia wznoszenia na przedzamczu tej warowni budowli mieszkalno-reprezentacyjnych jest nie do przyjęcia<sup>45</sup>. Pojawiający się w źródłach między 1276 a 1292 r. krzyżacki wójt natangijski był urzędnikiem zbyt niskiej rangi, by istniała uzasadniona potrzeba budowania dla niego jakichś rozległych obiektów na przedzamczu zamku bałgijskiego<sup>46</sup>. Gdyby zresztą przyjąć tę wczesną, trzynastowieczną chronologię, wówczas Bałga byłaby jedynym zamkiem komturskim w Prusach, gdzie tego typu obiekty wzniesiono by już w XIII w. Takiej zabudowy reprezentacyjno-mieszkalnej na przedzamczu w tym czasie nie było ani w Elblągu, siedzibie mistrza krajowego<sup>47</sup>, ani w Malborku<sup>48</sup>, ani gdziekolwiek indziej w Prusach. Dlaczego akurat zamek bałgijski miałby zostać tak wyróżniony? Na argumenty T. Torbusa, że za oczywistością dla każdego historyka architektury datowania tych obiektów na XIII w. miałyby przemawiać „technika murarska, wątek, czy wielkość cegieł”, odpowiemy, że – jak wymownie wskazują na to najnowsze badania Bogusza Wasika – stosowanie w krzyżackim budownictwie warownym w Prusach wątku wendyjskiego bądź gotyckiego czy też wielkość cegieł nie są żadnymi pewnymi wyznacznikami pozwalającymi na określenie chronologii wznoszenia murów zamkowych<sup>49</sup>. Podsumowując więc tę kwestię, zdecydowanie podtrzymujemy nasze stanowisko, że

<sup>42</sup> S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 198–200.

<sup>43</sup> Conrad STEINBRECHT, *Preussen zur Zeit der Landmeister. Beitrage zur Baukunst des Deutschen Ritterordens* (Die Baukunst des Deutschen Ritterordens in Preussen, Bd. 2), Berlin 1888, s. 105.

<sup>44</sup> Także w swojej najnowszej książce, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 291–295.

<sup>45</sup> Zresztą nie zgadzał się z nią już przed drugą wojną światową Bernhard Schmid, według którego budynki przedzamcza w Bałdze miały powstać w początku XIV w., por. Bernhard SCHMID, *Die Burgen des Deutschen Ritterordens in Preußen*, Berlin 1938, s. 25.

<sup>46</sup> Na temat krzyżackiego wójta Natangii por. Sławomir JÓZWIĄK, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228–1410*, Toruń 2001, s. 64–68.

<sup>47</sup> Por. S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 117–123; iidem, *Zamek krzyżacki w Elblągu. Topografia i układ przestrzenny na podstawie średniowiecznych źródeł pisanych* [w druku].

<sup>48</sup> Iidem, *Organizacja życia*, s. 71–85, 197–209.

<sup>49</sup> Bogusz WASIK, *Budownictwo zamkowe na ziemi chełmińskiej (XIII–XV wiek)* [w druku].

budynki mieszkalno-reprezentacyjne bałgijskiego przedzamcza zaczęto wznosić najwcześniej po 1309 r.

Sprostowania wymagają liczne błędy rzeczowe, które T. Torbus popełnił w przytaczaniu rezultatów naszych badań nad „domami letnimi”, czyli budynkami, a niekiedy pomieszczeniami uchwytnymi od drugiej połowy XIV w. w źródłach pisanych na przedzamczach licznych zamków, nie tylko komturskich. W swojej polemice z nami autor sformułował mianowicie wniosek, że są one rezultatem „pogrunwaldzkiego zwyczaju budowy prowizorycznych (bo nieuchwytnych archeologicznie) domów dla wielkich mistrzów, służących im w czasie podróży po Prusach” (s. 204). Takie stwierdzenie jest w całości nieprawdziwe i stoi w wyraźnej sprzeczności z wynikami naszych badań. Otóż obiekty takie – jak dowodzą informacje zawarte w źródłach pisanych – wznoszono na przedzamczach już w drugiej połowie XIV w. Nic również nie wskazuje na to, że były one „prowizoryczne” („domem letnim” była przecież chociażby sala na piętrze w zachodniej części „pałacu” wielkich mistrzów w Malborku, w dotychczasowej historiografii – w tym także przez T. Torbusa – błędnie określana „letnim refektarzem”<sup>50</sup>). To, że – jak pisze autor – obiekty te są rzekomo „nieuchwytnie archeologiczne”, jest wyjaśnieniem w naszym przekonaniu mylnym. Dotychczasowi uczeni i w tym przypadku nie uwzględnili średniowiecznych źródeł pisanych zawierających informacje na temat „domów letnich”. W swojej polemice T. Torbus, czerpiąc z wyników naszych badań (i ponownie nie odnotowując tego faktu), stwierdził, że w zamkach krzyżackich nie było pomieszczeń określanych jako „letnie refektarze” (s. 204, przyp. 18). To właśnie ustaliliśmy w naszej pracy<sup>51</sup>. Jednak nasz polemista w swojej najnowszej książce z 2014 r. nadal operuje tym pojęciem, pomijając wyniki naszych badań<sup>52</sup>. Chcąc zarazem usilnie znaleźć w naszej analizie jakieś potknięcia, wyrwał z kontekstu fragment jednego z instrumentów notarialnych (nie wyjaśniając, o jaki, gdzie i kiedy wystawiony dokument chodzi), wskazał, że miejsce jego zredagowania to „aula autumpnalis” (tu błąd w zapisie łacińskiego przymiotnika – powinno być „autumpnalis” bądź „autumnalis”) i stwierdził, że to przecież „sala jesienna”, a nie „refektarz letni” (s. 204, przyp. 18). Pomiął milczeniem przytoczone przez nas w paru miejscach książki analizy źródłowe, które pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że w instrumentach notarialnych wystawianych pod koniec XIV w. pomieszczenie określone jako „aula autumpnalis” to nic innego jak „zimowy refektarz” w „pałacu” wielkich mistrzów (w tym konkretnie przypadku chodzi o dwa dokumenty z 3 X 1372 r.)<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Całkowicie ignorując wyniki naszych badań, T. Torbus nadal tak określa tę salę w swojej najnowszej książce, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 327–328.

<sup>51</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 168–177.

<sup>52</sup> Jak chociażby w kontekście zamków malborskiego czy elbląskiego, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 96, 299, 327–328.

<sup>53</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 72–77, 147–154; iidem, *Miejsca wystawiania*, s. 11–17.



Polemizując z nami w sprawie reprezentacyjnych pomieszczeń w układzie przestrzennym krzyżackich zamków wysokich, T. Torbus albo popada w logiczne sprzeczności, albo też sugeruje jakieś alternatywne rozwiązania jednak bez przywoływania dowodów źródłowych. Z trudem więc przyznaje nam rację, że nie było sal określanych mianem „kapitularzy”<sup>54</sup>, ale jedynie w odniesieniu do XIII w., czyli okresu, dla którego praktycznie nie ma tego rodzaju wzmianek źródłowych (s. 205). Z naszych badań wynika jednak jednoznacznie, że także w przekazach z XIV i XV w. pomieszczenia o takich nazwach nigdy się nie pojawiały. Dalej autor przyznaje nam, chociaż z pewnymi oporami rację, że komorowe, akumulacyjne piece ziemne („hypocausta”) „najczęściej były usytuowane pod refektarzami, ponieważ tam bracia w zimie spędzali dużo czasu” (s. 205). To stwierdzenie wymaga istotnych korekt i uzupełnień. Wszystkie średniowieczne źródła pisane, które zawierały informacje na ten temat, w powiązaniu z dotychczasowymi odkryciami architektonicznymi i archeologicznymi, z całą pewnością pozwalają stwierdzić, że w przypadku krzyżackich zamków wysokich w Prusach normą było ogrzewanie tego typu piecami właśnie refektarzy (czyli sal określanych przez dotychczasowych badaczy, w tym i T. Torbusa, „kapitularzami”) zlokalizowanych w przestrzeni reprezentacyjnej piętra<sup>55</sup>. W odniesieniu do innych pomieszczeń było bardzo różnie, najczęściej jednak takiego systemu grzewczego już nie dublowano w pozostałych skrzydłach. Ta wiedza pozwala natomiast w układzie przestrzennym zamku wysokiego z całą pewnością powiązać refektarz z piecem. Chcąc osłabić wymowę naszych argumentów źródłowych, autor stwierdził niejako przy okazji, że nie zna niepublikowanej pracy doktorskiej Barbary Pospiesznej (z 2007 r.) o urządzeniach grzewczych w zamkach krzyżackich (s. 205, przyp. 24)<sup>56</sup>, z treścią której w paru miejscach polemizowaliśmy. Nie przeszkadzało mu to jednak powołać się na nią (mimo że nadal jej nie znał, na co wskazuje porównanie chronologii opublikowania obu jego tekstów) w jednym z przypisów oraz w bibliografii swojej najnowszej książki z 2014 r.<sup>57</sup>

Na podstawie przeprowadzonych przez nas badań mogliśmy również z całą pewnością stwierdzić, że w krzyżackich zamkach komturskich refektarze sąsiadowały ze świątyniami i tak jak one były lokalizowane w południowym lub północnym skrzydle piętra. Również z tym twierdzeniem T. Torbus się nie zgadza. Według niego w klasztorach cysterskich i benedyktyńskich było inaczej (duża odległość między refektarzem i kościołem). Czyż więc w związku z tym Krzyż-

---

<sup>54</sup> Choć w swojej najnowszej książce nadal nieustannie operuje tym pojęciem, a co za tym idzie – zupełnie zignorował wyniki naszych badań, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, passim.

<sup>55</sup> S. JÓZWIĄK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 146–168, 261–264.

<sup>56</sup> Barbara POSPIESZNA, „Urządzenia grzewcze zamków krzyżackich w Prusach. Zabytki sztuki i kultury życia codziennego”, cz. 1–2, Toruń 2007 (maszynopis w bibliotece UMK). Wbrew bardzo emocjonalnym insynuacjom T. Torbusa nie poddaliśmy bynajmniej pracy tej badaczki „totalnej krytyce” ani nie „kwitowaliśmy” jej słowem „nieporozumienie” (s. 200, 205, przyp. 24). Nie zgadzaliśmy się po prostu jedynie z niektórymi tezami autorki, co jest chyba jednak istotną różnicą.

<sup>57</sup> T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 328, 430.

cy świadomie łamaliby „tę regułę”? (cysterską? benedyktyńską?) (s. 206). Odpowiadając autorowi, możemy ponownie z całą mocą potwierdzić, że w zamkach krzyżackich w Prusach było inaczej, co wynika z treści przywoływanych przez nas dowodów źródłowych. Tomasz Torbus nie godzi się na zakwestionowanie przez nas istnienia refektarza – wykreowanego i zbudowanego na przełomie XIX i XX w. przez C. Steinbrechta – na drugiej kondygnacji skrzydła południowego malborskiego zamku wysokiego<sup>58</sup>. Autor opierając się na rysunkach tego niemieckiego badacza, wskazuje, że musiały tam się znajdować w średniowieczu jakieś sale reprezentacyjne. W sumie prowadzi go to do prostej, a zarazem bezkrytycznej konstatacji, że „był to refektarz”. Tej sugestii C. Steinbrechta przypisał w każdym razie „duże prawdopodobieństwo” (s. 205–206). Tymczasem do problemu tego rzekomego refektarza konwentu na drugiej kondygnacji południowego skrzydła malborskiego zamku wysokiego odnosiliśmy się szerzej w naszej wcześniejszej pracy, przywołując wyniki badań konserwatorskich z 2005 r. Na ścianie północnej tego wnętrza znaleziono wówczas fragment średniowiecznego tynku. Może z tego wynikać tylko tyle, że w epoce tej mogło się tam znajdować jakieś pomieszczenie o charakterze użytkowym, ale to wcale nie oznacza, że była nim sala jadalna konwentu<sup>59</sup>. Domniemanego drugiego refektarza (jeśli już nie „kapitularza”) T. Torbus doszukuje się również na piętrze w skrzydle wschodnim radzyńskiego zamku wysokiego (s. 206). Znaczną część naszej pracy poświęciliśmy próbom odtwarzania na podstawie dostępnych źródeł pisanych średniowiecznego układu przestrzennego i przeznaczenia wnętrz poszczególnych skrzydeł krzyżackich zamków wysokich. Z przebadanego przez nas materiału wynika, że na drugich piętrach nigdy nie umieszczano pomieszczeń o charakterze reprezentacyjnym. Gdyby więc przyjąć propozycję C. Steinbrechta, wówczas malborski zamek wysoki byłby jedynym tego typu obiektem w całym państwie zakonnym w Prusach. Ogólnie drugie kondygnacje mieściły jedynie strychy ze składowanym na nich zbożem. W żadnej z przebadanych murowanych krzyżackich warowni komturskich nie udało nam się ponadto stwierdzić istnienia drugiego refektarza w przestrzeni zamku wysokiego. Oczywiście w ich obrębie mieściły się różne wnętrza i pomieszczenia o charakterze użytkowym i mieszkalnym<sup>60</sup>, ale nigdy w konfiguracji „kapitularz” – refektarz bądź dwa refektarze. Dlatego też w tych kwestiach całkowicie nie zgadzamy się z sugestiami T. Torbusa. Autor jednak nie zmienił swoich poglądów i wskazując na to, że w przestrzeni pierwszego piętra zamków wysokich w Golubiu, Gniewie, Radzyniu czy Świeciu istniały dwie sale, stwierdził, że „pierwsze z nich służyły częściej do spożywania posiłków i spędzenia czasu wolnego”, podczas gdy w drugich (czytaj – w „kapitularzach”) „obradowali bracia konwentu” (s. 206). Teza ta jest jednak tylko spekulacją. Z krzyżackich źródeł normatywnych, zarówno trzynasto-, jak i piętnastowiecznych, wynika bowiem, że w każdym konwencie najczęściej

<sup>58</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 317–318.

<sup>59</sup> *Iidem*, *Organizacja życia*, s. 346.

<sup>60</sup> O czym obszernie w naszej pracy, por. *iidem*, *Krzyżackie zamki*, s. 343 n.

zwoływane zgromadzenia zakonników o charakterze kapitulnym odbywały się co tydzień w niedzielę<sup>61</sup>. Czy w takim razie specjalnie w tym celu wybudowana sala w pozostałe dni stałaby zamknięta? Liczne przekazy z pierwszej połowy XV w., informujące o szczegółach organizacyjnych tego typu zgromadzeń odbywających się w Wielkim Refektarzu w Malborku, jednoznacznie wskazują także na to, że w trakcie obrad kapitulnych jedzono i pito<sup>62</sup>. Tylko te dwa spostrzeżenia pozwalają na sformułowanie wniosku, że sala refektarzowa w zamkach krzyżackich była pomieszczeniem uniwersalnym i nie trzeba było mnożyć w tych przestrzeniach niepotrzebnych bytów, dublując wnętrza o wielofunkcyjnym przeznaczeniu.

Tomasz Torbus wbrew wymowie naszych badań usilnie stara się wykazywać, że infirmerie mieściły się w przestrzeni zamków wysokich. Nie mogą jednak zostać potwierdzone stwierdzenia autora, że rzekomo „źródła” dowodzą istnienia infirmerii „w obrębie klauzury zamków wysokich” w Elblągu czy Brandenburgu (Pokarminie) (s. 209). Z naszych ustaleń wynika coś zupełnie przeciwnego. Badacz sugeruje, że odnoszący się do Radzyna zapis zamieszczony w księdze skarbnika malborskiego pod rokiem 1408 „potwierdza [...] istnienie infirmerii w konwencji” (czyli według nomenklatury stosowanej przez autora – na tamtejszym zamku wysokim – s. 210). Nie przywołał jednak odnośnego cytatu źródłowego, a warto przytoczyć go w dosłownym brzmieniu: „Reden: [...] item 2 m. eyne kranken herren in der firmarya”<sup>63</sup>. Jakkolwiek by nie interpretować tego fragmentu, w żadnym razie nie wynika z niego lokalizacja infirmerii w przestrzeni radzyńskiego zamku wysokiego. Z przeprowadzonych przez nas analiz źródeł pisanych z drugiej połowy XIV i XV w. można natomiast wnioskować, że zdecydowana większość infirmerii była w tym czasie umiejscowiona na przedzamczach<sup>64</sup>. Tomasz Torbus ma nam za złe, że nie prowadzimy szerokiej polemiki z propozycjami K. Pospiesznego (którego opracowania są przez nas uwzględniane). Badacz ten widział infirmerie (do połowy XIV w.) w „pomieszczeniach pośrednich” zamków wysokich w sąsiedztwie świątyń (s. 210). W naszym rozumieniu dyskusja taka jest bezprzedmiotowa, gdyż pomysły K. Pospiesznego mają charakter zwykłych spekulacji nieudokumentowanych żadnymi dowodami źródłowymi (ani pisanymi, ani archeologicznymi, ani też architektonicznymi)<sup>65</sup>.

Z wielu fragmentów polemicznego tekstu T. Torbusa wynika jednoznacznie, że średniowieczne przekazy pisane, zawierające informacje o krzyżackich zamkach, są mu obce. Ma on problemy z tłumaczeniami i interpretacją nawet w tych zagadnieniach, które z objaśnieniami pełnymi garściami czerpie z naszej książki.

W kontekście powyższych spostrzeżeń wynika wyraźnie, że zarówno same te przekazy, jak i występujące w nich pojęcia są autorowi obce i nierzadko stara się

<sup>61</sup> Ibidem, *Organizacja życia*, s. 156–157.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 152–191.

<sup>63</sup> *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. Erich JOACHIM, Königsberg 1896, s. 447; S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 200.

<sup>64</sup> S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 185–202.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 186–188.

zdeprecjonować ich wartość. Tomasz Torbus potwierdza (czerpiąc wiedzę z naszych ustaleń), że w średniowiecznych źródłach pisanych używano odpowiednich nazw dla określania przedzamcz zamku malborskiego. Tyle że nie w narzędniku („preurbio”; „suburbio secundo”), jak odnośne łacińskie rzeczowniki błędnie cytuje autor (s. 208), ale w mianowniku: „preurbium” – „przedzamcze”; „suburbium secundum” – „drugie przedzamcze”. Jednakże według T. Torbusa badacze „tradycyjnie używają” pojęć nowożytnych, np. Zamek Średni, i nie widzi w tym nic błędnego (s. 208–209). Problem polega na tym, że stosowanie przez dotychczasowych uczonych tych anachronicznych dla średniowiecza określeń wynikało wyłącznie z nieuwzględniania przez nich (w tym i przez naszego polemistę) źródeł pisanych z tej epoki. W tym samym miejscu autor przypisuje nam stwierdzenie o rzekomo „anachronicznym” używaniu w dotychczasowych pracach pojęcia „Wysoki Zamek” (s. 208). W naszej książce na podanej przez niego stronie (s. 66) niczego takiego nie wyraziliśmy. Kwestii tej poświęciliśmy natomiast szerszy *passus* w innym miejscu, czego jednak T. Torbus nie zauważył. Otóż w czternasto- i piętnastowiecznych źródłach pisanych jak najbardziej pojawiały się określenia przymiotnikowe charakteryzujące krzyżacki „zamek właściwy [wysoki]”: „rechtes hus”, „oberstes hus”, „rechtes schloß”, „rechter stock”<sup>66</sup>. Jedną z nazw, pod którą w piętnastowiecznych przekazach krył się malborski Wielki Refektarz, to „maius estuarium”, a nie – jak napisał T. Torbus – „aius estuarium” (s. 212). Autor lekceważy ściśle rozróżnianie w średniowiecznych źródłach pisanych „krużganku” od „ganku” (s. 209). Nie zauważa jednocześnie, że dzięki takiemu precyzyjnemu nazewnictwu dysponujemy ważnym dowodem dla wykazania istnienia w tej epoce pełnego, ze wszystkich stron okalającego wewnętrzny dziedziniec zamku wysokiego, zadaszego ganku komunikacyjnego („cruczegank”; „crūzegange”; „ambitus”) bądź też jedynie ganku łączącego dwa najważniejsze pod względem mieszkalno-użytkowym skrzydła („gange”; „ganc”)<sup>67</sup>. To wbrew pozorom bardzo istotne, gdyż późniejsze rekonstrukcje domniemanych krużganków (często nietrafione) opierały się na informacjach ze źródeł nowożytnych bądź też źle datowanych lub interpretowanych reliktywów architektonicznych. W innym miejscu T. Torbus, dokonując błędnej kompilacji naszych ustaleń, stwierdził, co następuje: „Równie niezrozumiały jest kilkakrotnie wzmiankowany monit, że badacze pisali o «bergfriedach» zamków, mimo że taki termin nie pojawia się w źródłach” (s. 209). Autor starał się w ten sposób zdezawuować sformułowany przez nas zarzut stosowania przez dotychczasowych uczonych zajmujących się krzyżackimi zamkami anachronicznego pojęcia „bergfried” dla określania głównej wieży. W rzeczywistości w konkretnym miejscu naszej pracy (pominiętym przez autora) na podstawie szczegółowej analizy średniowiecznych źródeł pisanych udowodniliśmy, że w odniesieniu do zamków komturskich używano w tej epoce pojęcia „bergfried”, ale nie dla określania istniejących w przestrzeni dziedzińca wolno stojących najwyższych wież głównych (jak

<sup>66</sup> Ibid., s. 98–99.

<sup>67</sup> Ibid., s. 283–294.



to przyjmowali wszyscy dotychczasowi badacze wraz z T. Torbusem<sup>68</sup>), a jedynie niektórych, nie zawsze murowanych wież zlokalizowanych w skrajnej, zewnętrznej linii obwarowań przedzamczy<sup>69</sup>. Skoro w średniowiecznych źródłach pisanych używano konkretnego nazewnictwa w takim właśnie kontekście, jakie racje przemawiałyby za stosowaniem dzisiaj pojęć anachronicznych dla tej epoki? Nieprawdziwe jest stwierdzenie T. Torbusa, że główną wieżę zamków krzyżackich określano w źródłach jako „grosser Turm” (tak rzekomo na przykładzie Gdańska, choć na przytoczonej przez autora stronie naszej książki (s. 433) w ogóle nie ma mowy o takim określeniu – s. 209). W rzeczywistości sposoby określania były różne i wieże takie kryły się nie tylko pod nazwami „groser torme”, „der grosse thorm”, lecz także „der hoge thorm”, „torme” lub „thorm”<sup>70</sup>. Tomasz Torbus błędnie tłumaczy przytoczony (a zarazem wyrwany z kontekstu) fragment z trzynastowiecznych ustaw krzyżackich „[...] miste an deme estriche”<sup>71</sup> (s. 208, przyp. 32). Nie chodzi tu o gnój w kościele na „klepisku”, ale na „posadźce”<sup>72</sup>. Wbrew wątpliwościom wyrażonym przez autora (s. 210) w pełni podtrzymujemy nasze ustalenia, że świątynie w murowanych warowniach krzyżackich (zarówno w zamkach wysokich, jak i na przedzamczach) mniej więcej od połowy XIV w. w łacińsko- i niemieckojęzycznej nomenklaturze najczęściej określano mianem „kościółów” („ecclesia”; „kirche”). Zdarzały się wynikające z różnych uwarunkowań poszczególnych kategorii źródłowych wyjątki, ale – wbrew twierdzeniu T. Torbusa – potwierdzają one jedynie uchwyconą przez nas regułę<sup>73</sup>. Przytoczona przez autora liczba rzekomych „41 zamków konwentualnych” w Prusach jest jego konfabulacją (s. 212–213). Nie da się jej w żaden sposób zweryfikować przede wszystkim dlatego, że T. Torbus ma poważny problem z podaniem prawidłowej definicji „zamku konwentualnego”. Według niego to „obok trwałych konwentów [...] również zamki, które krótko pełniły tę funkcję, albo – z różnych powodów można tak przypuszczać – do niej jedynie aspirowały” (s. 213, przyp. 37). Trudno zrozumieć, co autor miał tu na myśli. Podobny problem z podaniem definicji „zamku konwentualnego” nasz polemista miał zresztą także w swojej ostatniej książce<sup>74</sup>.

W paru miejscach swojej polemiki T. Torbus wypomina nam rzekome braki w znajomości literatury przedmiotu. Jego propozycje są nietrafione, gdyż temat poddany przez nas analizie to „Topografia i układ przestrzenny krzyżackich zamków komturskich w Prusach” i nie zajmujemy się budownictwem zamkowym, ar-

<sup>68</sup> Także w swojej ostatniej książce, por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, passim.

<sup>69</sup> S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 234–237.

<sup>70</sup> *Ibid.*, s. 421–434.

<sup>71</sup> *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften*, hrsg. v. Max PERLBACH, Halle an der Saale 1890, s. 72.

<sup>72</sup> „Esterich”; „estrich” – Matthias LEXER, *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*, Bd. 1, Leipzig 1872, s. 712. Zresztą w łacińskiej wersji tego fragmentu ustaw użyto jednoznacznego w swojej wymowie rzeczownika „pavimentum”.

<sup>73</sup> Por. S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 177–184, 294–300.

<sup>74</sup> T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 9 n. Por. S. JÓŹWIAK, J. TRUPINDA, *O zamkach konwentualnych*, s. 175–176.

chitekturą czy też sztuką krzyżowców w Ziemi Świętej (s. 201–202, przyp. 11). Nawet jednak w tym zakresie T. Torbus nie wymienił kluczowych opracowań<sup>75</sup>. Niezależnie od tego, co sądzi o tym autor (s. 200), z całą mocą podtrzymujemy nasze stwierdzenie, że praca rosyjskiego historyka i archiwisty Anatolija Bachtina na temat zamków krzyżackich na obszarze wydzielonej, rosyjskiej części Prus<sup>76</sup> jest oparta na jedynie częściowej znajomości literatury niemieckiej z przełomu XIX i XX w. i wynikach prowadzonych przez niego ograniczonych badań archeologicznych przy jednocześnie „zerowej znajomości źródeł pisanych”<sup>77</sup>. Tomasz Torbus posługując się półprawdami, stwierdził, że nasze krytyczne ustosunkowanie się do niektórych tez niemieckiego historyka Marca Jarzebowskiego na temat układu przestrzennego i przeznaczenia pomieszczeń zamków biskupich w Prusach w średniowieczu<sup>78</sup> jest nieuzasadnioną „filipiką”. Przy okazji dodał, że warowniom tym poświęciliśmy w książce rzekomo „sześć zdań” i „nie ma w nich żadnej merytorycznej dyskusji z M. Jarzebowskim” (s. 200–201). Otóż warto by było, by T. Torbus dokładniej sprawdził, w których miejscach dyskutowaliśmy z tezami niemieckiego badacza i dobrze przeliczył te imputowane nam „sześć zdań”<sup>79</sup>. Co jednak szczególnie zastanawiające, sam autor w swojej najnowszej książce pracę M. Jarzebowskiego przywołał tylko w bibliografii, w treści w ogóle nie odnosząc się do ustaleń niemieckiego uczonego<sup>80</sup>. Nieprawdą jest (co sugeruje T. Torbus), że K. Pospieszny widział prototyp „krzyżackiego kasztelu” w angielskich donżonach „sztolniowych” (s. 207). Jak wskazuje na to treść ostatniej książki tego badacza, jego poglądy w tej sprawie diametralnie się zmieniły, choć nadal niestety opierają się na zwykłych spekulacjach niepopartych żadnymi przekonującymi dowodami<sup>81</sup>. Tomasz Torbus zapożyczając wyniki przeprowadzonej przez nas analizy ustaw wielkiego mistrza Pawła von Rusdorfa z 7 XII 1427 r. (nie przywołał jednak konkretnego przekazu źródłowego), uznał, że jeden z odnośnych fragmentów przynosi „pośrednie cenne wskazówki [...] na temat istnienia infirmerii zakonnych w obrębie klauzur domów głównych” (s. 208). Wbrew sugestii autora z przeprowadzonej przez nas analizy tego źródła wcale jednoznacznie to nie wynika<sup>82</sup>. Tomasz Torbus nie wyjaśnił, co rozumie pod pojęciem „procesów emancypacji elit zakonnych” rzekomo charakterystycznych „dla ostatniej ćwierci XIV w.” i ich „permanentnej dekadencji po

<sup>75</sup> Por. chociażby: Hugh KENNEDY, *Crusader Castles*, Cambridge 1994; Adrian J. BOAS, *Crusader Archaeology. The Material Culture of the Latin East*, London–New York 1999; idem, *Archaeology of the Military Orders*, London–New York 2006.

<sup>76</sup> Анатолий П. Бахтин, *Замки и укрепления Немецкого ордена в северной части Восточной Пруссии. Справочник*, Калининград 2005.

<sup>77</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 16.

<sup>78</sup> Marc JARZEBOWSKI, *Die Residenzen der preussischen Bischöfe bis 1525*, Toruń 2007.

<sup>79</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 16, 74, 164, 176.

<sup>80</sup> Por. T. TORBUS, *Zamki konwentualne*, s. 419.

<sup>81</sup> Kazimierz POSPIESZNY, *Domus Malbork. Zamek krzyżacki w typie regularnym*, Toruń 2014, s. 122–175; Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *O malborskim zamku wysokim w średniowieczu na marginesie najnowszej książki Kazimierza Pospieszego* [w druku].

<sup>82</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 45–46.

bitwie pod Grunwaldem” (s. 211). Nie wiemy także, na czym polega zarzut autora, że nie mieliśmy w rękę jego książki wydanej w 2014 r. (s. 200, przyp. 6). Jak mogliśmy do niej dotrzeć w roku 2012?

Jak nietrafione są uwagi T. Torbusa na temat rzekomo prezentowanych przez nas braków w znajomości literatury przedmiotu, dobrze obrazuje przykład zamku w Kłajpedzie. Autor przywołał w tym kontekście trzy rzeczywiście nieuwzględnione przez nas prace litewskiego archeologa Vladasa Žulkusa (s. 214)<sup>83</sup>. Trzecia z nich jest w ogóle poza zakresem naszych zainteresowań, gdyż uczony ten wspomina w niej tylko o tamtejszej krzyżackiej warowni z połowy XIII w., którą zresztą błędnie charakteryzuje jako murowaną<sup>84</sup>. Z pozostałych dwóch prac też nie wynika nic interesującego dla naszych badań. Z całkowitą niezajomością niepublikowanych źródeł pisanych z początku XV w. i z bardzo licznymi błędami w odczycie i interpretacji tych średniowiecznych przekazów, które już dotąd ukazały się drukiem, litewskiemu uczonemu udało się jedynie w trakcie badań archeologicznych odsłonić skrzydło północne i niewielkie fragmenty zachodniego ruin zamkowych, które można datować na początek XV stulecia (jednak bez podania przekonujących dowodów V. Žulkus starał się przesunąć tę datę na wiek XIV). Na zwykłych spekulacjach są również oparte jego tezy, że ten późny zamek wzniesiony w XV stuleciu stał w miejscu jakiegoś wcześniejszego założenia murowanego<sup>85</sup>. Zresztą także T. Torbus bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów źródłowych pisze o rzekomych podobieństwach układów przestrzennych murowanych zamków w Świeciu (na Pomorzu) i w Kłajpedzie<sup>86</sup>. Idąc krok dalej, autor przyjmował, że ten drugi obiekt wzniesiono po 1328 lub w 1360 r.<sup>87</sup> Niestety, cała ta koncepcja opiera się jedynie na dowolnych, niczym nieudokumentowanych skojarzeniach i swobodnych dywagacjach, których kwintesencją jest zdanie przytoczone przez T. Torbusa w jego ostatniej książce, że rzekomo warownia ta (podobnie jak zamek w Świeciu) miała być „architektonicznym importem”<sup>88</sup>.

Tymczasem na podstawie źródeł pisanych można stwierdzić, że jakaś murowana zabudowa przestrzeni zamkowej w Kłajpedzie („gemach” komtura, piekarnia,

<sup>83</sup> Vladas ŽULKUS, *Wieże na terenie zamku krzyżackiego w Kłajpedzie*, *Archeologia Historica Polona*, t. 12: 2002, s. 91–106; idem, *Die Stadtbefestigungen von Klaipėda (Memel)*, [in:] *Lübecker Kolloquium zur Stadtarchäologie im Hanseraum VII: Die Befestigungen*, hrsg. v. Manfred GLÄSER, Lübeck 2010, s. 653–666; idem, *Entwicklungslinien der Stadt Memel von der Gründung bis zur Mitte des 17. Jahrhunderts*, [in:] *Memel als Brücke zu den baltischen Ländern. Kulturgeschichte Klaipėdas vom Mittelalter bis ins 20. Jahrhundert*, hrsg. v. Bernhart JÄHNIG, Osnabrück 2011, s. 13–34.

<sup>84</sup> V. ŽULKUS, *Entwicklungslinien*, s. 17–19.

<sup>85</sup> Idem, *Wieże*, s. 91–106; idem, *Die Stadtbefestigungen*, s. 653–660.

<sup>86</sup> Być może autor zaczerpnął ten pomysł od Arthura Semraua, który w pewnym miejscu swojego artykułu zasugerował (nie podając jednak żadnych dowodów), że zamek w Kłajpedzie mógł powstać w latach 1330–1340, por. Arthur SEMRAU, *Beiträge zur Topographie der Burg und der Stadt Memel im Mittelalter*, *Mitteilungen des Copernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn*, Bd. 37: 1929, s. 95, 109.

<sup>87</sup> T. TORBUS, *Die Konventsburgen*, s. 196, 537; idem, *Zamki konwentualne*, s. 222–224.

<sup>88</sup> Idem, *Zamki konwentualne*, s. 224.

kościół) istniała w pierwszej dekadzie XV w. Najprawdopodobniej w 1408 r. rozpoczęła się gruntowna przebudowa tej warowni na planie regularnym (czworobocznym lub prostokątnym), co mogło iść w parze z wyburzaniem starych budynków. Intensyfikacja prac nastąpiła w 1417 r., ale z tego czasu są jedynie dowody na istnienie pełnej zabudowy (w konfiguracji piwnice, parter, piętro, strych) dwóch skrzydeł zamku wysokiego. Być może dwa pozostałe (otoczone obwodowym murem obronnym) pozostały niezabudowane. Nie wiadomo, czy już wówczas wzniesiono cztery narożne okrągłe wieże, co jako pewnik przyjmowano w dotychczasowej literaturze przedmiotu (potwierdzone dowodami są jedynie dwie)<sup>89</sup>.

Tomasz Torbus ma nawet poważne problemy z rozróżnianiem naszych opracowań, co pozwala przypuszczać, że z niektórymi z nich nie zapoznał się dokładnie. Powołuje się np. wyłącznie na pierwsze wydanie naszej książki o zamku malborskim z 2007 r. (s. 198, przyp. 1)<sup>90</sup>, mimo że od 2011 r. istnieje drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione wznowienie tego dzieła<sup>91</sup>. Jednocześnie autor nie wie, czemu twierdzi, że „najważniejszą dotychczas” naszą pracą w zakresie krzyżackiego budownictwa warownego w Prusach jest piętnastostronicowy artykuł z 2007 r. na temat nazw pomieszczeń zamku malborskiego (s. 199, przyp. 4)<sup>92</sup>, mimo że do 2012 r. wydaliśmy na temat tej warowni dwie obszerne książki, nie licząc kilku w naszym rozumieniu ważnych publikacji o różnych krzyżackich zamkach komturskich<sup>93</sup>. Przy okazji należy sprostować, że wspomniany wyżej nasz artykuł z 2007 r. na temat nazw pomieszczeń zamku malborskiego nie opiera się – jak pisze T. Torbus – na „źródłach z końca XIV w.” (s. 198), ale na przekazach pisanych (przede wszystkim instrumentach notarialnych) z końca XIV – pierwszej połowy XV stulecia<sup>94</sup>.

Tomaszowi Torbusowi bardzo nie spodobały się zamieszczone w naszej książce czarno-białe fotografie („nie każda praca historyczna potrzebuje ilustracji, ale praca o układach przestrzennych jak najbardziej”), co ma być rzekomo jej „bolesnym mankamentem” (s. 213). Są one takie, a nie inne, gdyż staraliśmy się wykorzystać najstarsze zdjęcia (z początku XX w.), a wówczas barwne fotografie nale-

<sup>89</sup> S. JÓZWIAK, J. TRUPINDA, *Krzyżackie zamki*, s. 105–106, 139, 258–259, 340–341; Sławomir JÓZWIAK, *Krzyżacki murowany zamek komturski w Kłajpedzie w świetle średniowiecznych źródeł pisanych* [w druku].

<sup>90</sup> Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *Organizacja życia za zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, Malbork 2007.

<sup>91</sup> Por. przyp. 22.

<sup>92</sup> Sławomir JÓZWIAK, Janusz TRUPINDA, *Nazwy pomieszczeń zamku malborskiego w instrumentach notarialnych z końca XIV – pierwszej połowy XV wieku*, ZH, t. 72: 2007, z. 4, s. 41–56.

<sup>93</sup> Iidem, *Budowa krzyżackiego zamku*, s. 339–368; iidem, *Uwagi na temat sposobu*, s. 201–229; iidem, *Funkcjonowanie Wielkiego Refektarza w czasach krzyżackich (do 1457 r.)*, [in:] *Wielki Refektarz na zamku średnim w Malborku. Dzieje – wystrój – konserwacja*, red. Janusz TRUPINDA, Malbork 2010, s. 31–39; iidem, *Krzyżacki zamek komturski w Grudziądzu w średniowieczu na podstawie źródeł pisanych. Chronologia powstawania i układ przestrzenny*, [in:] *Zamek w Grudziądzu w świetle badań archeologiczno-architektonicznych. Studia i materiały*, red. Marcin WIEWIÓRA, Toruń 2012, s. 49–57.

<sup>94</sup> Iidem, *Nazwy pomieszczeń*, s. 41–56.



żały jeszcze do rzadkości. A co do widoku zamku w Nidzicy, który szczególnie nie spodobał się autorowi, możemy jedynie stwierdzić, że oryginalny, średniowieczny układ przestrzenny wewnątrz tej warowni nie zachował się do naszych czasów. Cóż w takim razie zmieniłyby kolorowe zdjęcia jakiegokolwiek z jej pomieszczeń? Tomasz Torbusowi nie spodobała się również okładka naszego dzieła (s. 213). To już jednak wyłącznie kwestia gustu. Nam się ona podoba.

Podsumowując powyższe uwagi, stwierdzamy, że zarzuty T. Torbusa wobec treści naszej książki są bezzasadne i w całej rozciągłości je odrzucamy. Autor nieustannie poucza nas o konieczności prowadzenia interdyscyplinarnych badań nad zagadnieniem zamków krzyżackich w Prusach (s. 197, 199, 212, 215), podczas gdy jednocześnie nie potrafi wykazać nam pominięcia jakiegokolwiek istotnego opracowania autorstwa historyków sztuki, archeologów czy też historyków na temat topografii i układu przestrzennego murowanych zamków komturskich w Prusach w późnym średniowieczu. A ta właśnie kwestia była celem naszych analiz. Podtrzymujemy również z całą mocą wszystkie nasze wnioski, które przynoszą zarazem odpowiedź na pytanie zawarte w tytule niniejszego tekstu. Bez znajomości źródeł pisanych z tej epoki nie ma mowy o jakiegokolwiek interdyscyplinarności w badaniach nad chronologią, topografią i układem przestrzennym zamków krzyżackich w Prusach w okresie średniowiecza.

